

Opis bibliograficzny: Romuald Kłosiewicz, bez tytułu, [w:] *Kieleckie krajobrazy*, Warszawa – Kielce 1982, [s. nlb.]

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: krajobraz, kielecka szkoła krajobrazu, przyroda, cywilizacja

Tekst:

Bibliografia publikacji związanych z fotograficznymi krajobrazami Ziemi Świętokrzyskiej liczy już dziś kilkaset pozycji. Niektóre z nich są pożółkłe, zwłaszcza te, które liczą prawie ćwierć wieku. Słowo „pożółkłe” odnosi się oczywiście do papieru, temperatura barwy krytycznych ocen, była bowiem krańcowo zróżnicowana i różnorodność ta do dziś daje o sobie znać. Pragnę wyjaśnić, że wystawa „Krajobrazy Kieleckie” nie jest okazją do żadnego bilansu osiągnięć tego środowiska, do podsumowania krytyki, żywię bowiem przekonanie, że wypadnie na to jeszcze poczekać, a od siebie dodam — jak najdłużej. Nie piszę tu ani okolicznościowej laurki, nie przemawia też przeze mnie „chciejstwo” bez pokrycia. Moje chciejstwo nie ma tu zresztą najmniejszego znaczenia. Wyrażam natomiast przekonanie, że zjawisko artystyczne, które na przestrzeni tylu lat okazało tyle odporności na zmienny klimat, w jakim przyszło mu egzystować i rozwijać się, na paraliżujące inicjatywy z zewnątrz i własne „ruchy odśrodkowe” — korzenie ma mocne i osadzone głęboko. Właśnie stąd moja futorologia ma charakter optymistyczny. Są to jednak tylko zewnętrzne powody optymizmu, czyli jest on powierzchowny. W takim razie proszę zwrócić uwagę, jak znaczna ilość obrazów powiela ten sam motyw, tyle że o różnych porach dnia, roku, przy różnej pogodzie, raz z wielką troskliwością o szczegół, raz o plan ogólny, zawsze o nastrój. Kilkunastoletnie, uciążliwe niekiedy peregrynacje do tych samych miejsc — to już nie zabieganie o specjalny efekt, to już stan emocjonalny, to wewnętrzna potrzeba, która przeszła w nałóg. Trudno mi inaczej wytłumaczyć tę pełną pasji i nietajonego uczucia dociekliwość wobec wszystkich skarbów urody Ziemi Świętokrzyskiej. A jednak, powiedziawszy to w dalszym ciągu zdaję sobie sprawę, że to nie wszystko, choć wyjaśnia wiele. Fascynacja Ziemią Świętokrzyską ma chyba podłoże głębsze, niż samo przeżycie wywołane formą. Geologiczne ukształtowanie tej pięknej Ziemi narzuciło człowiekowi apodyktycznie model współżycia. Powstał pewien swoisty porządek

naturalny, którego wizerunek znają odwiedzający kielecczyznę. Porządek ten przegląda się w fotografii kieleckiej. Pozbawione cywilizacyjnej arogancji współżycie człowieka z przyrodą owocuje harmonią, biologiczną prężnością, spokojem. Może byłoby warto zastanowić się nad tym niezwykłym momentem, gdy w akcie stworzenia następuje identyfikacja naturalnego porządku przyrody i tegoż porządku zakodowanego w człowieku. Może łatwiej byłoby wówczas zrozumieć kampanię tworzenia parków krajobrazowych, nie mówiąc już o rezerwatach przyrody. Może warto o tym wszystkim pisać, póki nie przyjdą spychacze, aby wyżłobić bardzo szeroką i wygodną autostradę.